

WALKA O POLSKĘ TRWA

POD PRĘD



F O N D A T I O N
 ARCHIWUM HISTORIO-POLONICUM
 Beau Chemin 27
 CH-1722 Bourwillem

Pismo polskiej myśli niepodległej w Szwajcarii

N 53 11 listopada 1946
 rok II

W MARSZU POTRZEBNA JEST MAPA !

Nie ma chyba dla emigracji politycznej większego niebezpieczeństwa, jak zerwanie przede wszystkim duchowego, a i materialnego kontaktu z ojczyzną. Tego ostatniego nie potrzebujemy się oba-

wiać. Życie jest silniejsze od wszelkich żelaznych kurtyn i nie grozi nam brak wiadomości o tym, co się ogólnie w Kraju dzieje i co społeczeństwo myśli i robi. Groźba jest inna. Polega ona na tym, że z czasem można zatracić szyfr, którym wiadomości się odczytuje. Można popaść w utarty, zbyt uproszczony szablon myślenia, a raczej od myślenia i wyciągania wniosków się odzwyczaić.

Polska pozostaje w niewoli, naszym zadaniem jest trzymać sztandar niepodległości i pokazywać go zagranicą, być głosem tych, którzy muszą milczeć, oskarżać odpowiedzialnych za niedolę Kraju. Oto naczelne przykazania emigracji. I dopóki sytuacja nie ulega zmianie zasadniczej a hasła nie tracą przeto swej ważności i mocy obowiązującej, oswajamy się z nimi i przestajemy się o nie kłopotać, jak nie spostrzega się drzewa, koło którego człowiek przechodzi kilka razy dziennie.

I to jest właśnie pierwszy objaw skostnienia, zmechanizowania, które może się okazać zgubnym. Życie idzie naprzód. W Polsce znacznie szybciej, niż u nas. Jeżeli nie będziemy o tym pamiętać, jeżeli nie będziemy się starali śledzić bardzo pilnie, co i dlaczego się w Polsce dzieje, to nurt emigracyjny, powolniejszy, rozszczepi się z krajowym. Prostu ryzykujemy, że dzisiejszy fakt reprezentowania przez nas woli Kraju stanie się fikcją. Będziemy reprezentować tylko siebie.

Walka z lubelskim reżimem, negacja bierutowego ucisku jest słuszną i potrzebną. Piętnowanie terroru Bezpieki, demaskowanie fałszywej demokracji komunistycznej i jej zależności od Sowietów są napewno zgodne z wolą narodu polskiego i jego potrzebami. Ale brak kontroli nad sobą prowadzi do tego, że zaczyna się mimowoli identyfikować reżim z Polską. Z trwogą można obserwować, jak niektóre - nieliczne co prawda - pisma emigracyjne, zaciętrzewiwszy się w atakowaniu wszystkiego, co pachnie Osóbką, jakby wyszukiwały, co można napisać złego o stosunkach w Polsce. Niestety, w Kraju pachnie Osóbką wszystko. Nie tylko milicja obywatelska, ale i organizacje społeczne. Nie tylko agenci Radkiewicza, ale i nauczyciele. Nie tylko Bermany, Żymierscy, Gomółki i wszyscy jak im tam patentowani polacy, ale również kolejarze, inżynierowie, młodzież, chłopci, nawet ogromna większość tych Polaków, którzy zapełniają urzędy i biura właśnie Bermanów, Gomółków, etc. Naród polski chce żyć, musi przetrwać. Wierzmy, że robi co można i trzeba. Nie cieszymy się z tego, że wytwór - czość jest słaba, że odbudowa idzie wolno, że ludzie nie mają się w co ubrać lub że w Warszawie zawalił się dom. Unikniemy wtedy takich przykrych niespodzianek, że przybysz z Polski dziwi się, że go ktoś uważa, już z góry, napewno, za agenta sowieckiego, lub że ten przybysz zżyma się, biorąc do ręki artykuł zbyt zapalczywego autora.

Zasklepienie się w ślepej negacji całej rzeczywistości krajowej prowadzi nieuchronnie w pustynię, na której nie ma Polski ani Polaków. Trzeba jaknajczęściej sprawdzać kierunek drogi i orientować mapę zawsze na wschód, na Kraj.

/SAM/

EUROPA W POKOJU

Wiedzieliśmy - tak uczyła nas dotychczas historia - że wojny kończą się zwycięstwem jednych, a klęską drugich, że pokój dyktowany jest przegrywającym przez wygrywających. Miało to swe dobre i złe strony. Dobrą było to, że zwycięzca widział rezultaty swego wysiłku, złą było to, że pokonany w nadziei rewanżu upatrywał powetowanie strat poniesionych. Ale był przynajmniej jeden zadowolony. W okresach najzaciętszych zmagani wojennych, gdy żadna ze stron nie była pewną końcowego zwycięstwa, mówiono zato o pokoju bez zwycięsców i zwyciężonych. Był to objaw zmęczenia, mijający wraz z osiągnięciem decyzji, która zawsze zapadała na polu walki. Jeśli przestaje się kłócić a zaczyna strzelać to nie było wypadku, by przed wystrzeleniem ostatniego naboju wracano do słów, jako argumentu.

Historia nauczyła nas, że bez zwycięsców i zwyciężonych nie ma pokoju. Któż jest dzisiaj zwycięscą? Niewątpliwie Zw. Sowiecki i Stany Zjednoczone. Pierwszy nie tylko znakomicie rozszerzył swe granice na Zachodzie kosztem Polski, Rumunii, Finlandii i państw bałtyckich, a na Wschodzie kosztem Japonii /Sachalin, wyspy Kurylskie i pół Korea/, ale uzyskał pozycję w świecie jakiej Rosja nie miała jeszcze nigdy. Czyż można jednak zaliczać do zwycięsców Anglię, zubożałą i zaletną bardziej od swych dominionów, niż one od niej, Francję, tolerowaną jedynie wśród mocarstw w braku innego państwa europejskiego dysponującego jakimi takimi walorami, lub Polskę, której granice wschodnie ustalił w 1939 r. Hitler, a ustrój wewnętrzny Stalin?

Któż jest dzisiaj pokonanym? Są nimi niewątpliwie Niemcy i Japonia, są i Włochy. Ale czyż nie są nimi w tym samym stopniu te wszystkie narody europejskie, które dziś sprwadzone zostały do roli żebraków politycznych i gospodarczych, karmiących się ochłapami siły i potęgi innych? Czy stan rzeczy w Europie zadawała kogokolwiek? Który z narodów europejskich może powiedzieć, że wojnę wygrał? Czy Francuzi, Polacy, Węgrzy, Rumuni, Czesi, Słowacy, Litwini, Estończycy, Łotysze, Finowie, Słoweńcy, Kroaci, Serbowie są zadowoleni? Czy mają poczucie, że konferencja pokojowa w Paryżu stworzy-

ła im ramy, w których teraz trwale żyć będą? Czy i jakie są różnice w stosunku do otaczającej nas rzeczywistości wśród pokonanych Niemców czy Włochów a zwycięskich Polaków czy Francuzów? Nastroje w okupowanych Niemczech przypominają dziwnie uczucia "niepodległej" Polski, a Francuzi odnoszą się tak samo do swej suwerenności, jak Włosi do swego wyzwolenia.

Francuzi żądają granicy Renu, jako minimum realnej gwarancji bezpieczeństwa; wiadomo, że jej nie dostaną. Polacy domagają się zwrotu ziem wschodnich, zagrabionych w r. 1939 przez koalicję niemiecko-sowiecką; wiadomo, że ich nie otrzymają.

Jugosławia oświadczyła, że nie podpisze traktatu pokojowego z Włochami, bo nie uznaje obecnej granicy.

T I T O S Z A L E J E W B E L G R A D Z I E

Wybory bułgarskie zwróciły znowu uwagę ku Bałkanom, które mają to do siebie, że z dawien dawna są jednym z najniebezpieczniejszych terenów dla pokoju. Tylko jeżeli dawniej harcowały tam piąte kolumny wszystkich sąsiednich mocarstw, o tyle dziś bałkański królik jest poddany umiejętnym zabiegom jednego tylko chirurga - Rosji Sowieckiej.

Szczególnie Jugosławia jest dla uważnych obserwatorów klasycznym przykładem tego, jak Kreml wyobraża sobie demokratyczny pokój sowiecki w przyszłym świecie. Nad Jugosławią zawisła bowiem w całej swej groźbie moskiewska dyktatura komunistyczna, której ekspozyturą jest jugosłowiańska partia komunistyczna z jej sekretarzem Josip Broz Tito na czele. Komunizm stanął mocno w środkowej Europie dzierżąc w swych szponach jej północną bramę - Polskę i jej bramę południową - Jugosławię. Europa Zachodnia drży przed śmiertelnym cieniem komunizmu: jeszcze go dobrze nie poznała, ale wie, że stoi on u jej progów. Jugosławia et Polonia docet.

W procesie likwidacji wszelkiej opozycji - jawnej czy tajnej - komunizm w Jugosławii, podobnie jak gdzie indziej, nie przebiera w środkach i nie cofa się przed niczym, a już najmniej przed t.zw. "opinią

cy. Grecy domagają się poprawek granicznych w stosunku do Bułgarii i prawo to zostało im przyznane przez konferencję paryską, ale Mołotow zapowiedział, że nie pozwoli tknąć terytorium bułgarskiego. Warunki pokoju wypadły dla Węgier tak surowo, że premier całkowicie od Sowieców uzależnionego tam rządu musiał publicznie powiedzieć: "Alianci nie mogą chyba chcieć, by w środku Europy jakiś naród był poddany kompletnemu niewolnictwu". Oświadczenie to odpowiada dokładnie uczuciom włoskim, którym dał wyraz premier Italii, mówiąc nazajutrz po zamknięciu konferencji pokojowej o "pokojowym rewizjonizmie" jako jedynej drodze pozostającej jego narodowi. Nie warto też analizować uczuć Finów, ograbionych całkowicie z dwudziestoletniego dorobku i okrojonych

światową". Tej ostatniej komunizm się nie obawia. Uspakaja on tę naiwną opinię zapewnieniami o swych szlachetnych i pokojowych zamiarach, o swoich pozytywnych i humanitarnych planach, o wielkich altruistycznych reformach - i postępuje obroną drogą naprzód. A opinia światowa okłamuje się myśląc, że narody ujarzmione przez komunizm przesadzają w swych skargach. Jeszcze za mało gorzkiej nauki, płynącej z przykładów.

Ostatni wyczyn komunizmu w Jugosławii był najostrzejszym wyzwaniem, rzuconym światu. Przed t.zw. sądem ludowym w Zagrzebiu stanął Prymas Kościoła Katolickiego w Jugosławii. Przed sądem komunistycznym postawiono prałata Kościoła Rzymsko-Katolickiego, przewodniczącego Rady Biskupów Jugosławii, arcybiskupa Zagrzebia, Mons. dra Alojzego Stepinac. Kapłan ten jest znany w całej Jugosławii i niemal w całej Europie ze względu na swą odważną, zdecydowaną i wzorową postawę podczas wojny światowej i okupacji Jugosławii przez mocarstwa Osi. Dziś jest on najpopularniejszą postacią Jugosławii, bowiem mons. Stepinac jest duszą i symbolem oporu wobec nowej, czerwonej okupacji.

Mons. Stepinac pochodzi ze starej, szanowanej chorwackiej rodziny chłopskiej ze wsi Kraszićspod Zagrzebia. Naukę początkową pobierał w szkole swej wsi rodzinnej, gimnazjum ukończył w Zagrzebiu. Jeszcze jako uczeń gimnazjalny zastanawiał się nad wyborem stanu duchownego

zawsząd terytorialnie.

O narodach bałtyckich, "wyzwolonych" od niepodległości, już się dziś prawie nie mówi, ale dochodzą nas głosy niezadowolenia nawet z Holandii, spodziewającej się większego zrozumienia dla swej zagrożonej granicy z Niemcami, i z Danii, której wiekowe pretensje do zagrabionego Szlezwiugu nie znajdują zrozumienia u mocarstw.

Tak wygląda koalicja narodów europejskich zjednoczonych w nieszczęściu. Tylko o takim bowiem zjednoczeniu można będzie mówić tak długo, aż ci, którzy wojnę tę jako odpór narzuconej sobie agresji toczyli, przypomną sobie, kto tę agresję spowodował, kto jej dokonał i przeciwko czemu była ona wymierzona.

Agresor grabi cudze ziemie i narzuca obcej ludności swój reżim. Dokonały tego Niemcy i dlatego zostały pokonane i osądzone, ale agresja trwa nadal. /L/

ale w obawie przed ogromną odpowiedzialnością i trudnościami służby kapłańskiej - pomiechał tego zamiaru. Po uzyskaniu matury został na początku pierwszej wojny światowej powołany do wojska. Walczył na włoskim froncie, poczem, wzięty do niewoli, bez wahania przystąpił do Jugosłowiańskiego Korpusu Ochotniczego, formowanego w tym czasie do walki o wyzwolenie również narodu chorwackiego.

Po zakończeniu wojny wrócił do kraju i wstąpił na uniwersytet w Zagrzebiu, gdzie studiował agronomię. W tym czasie wpadł mu w ręce artykuł jednego z pism, w którym autor nawoływał młodzież chorwacką do wstępowania do stanu duchownego ze względu na poważny brak księży. Zdecydował się wówczas ostatecznie poświęcić się stanowi duchownemu. Jako dojrzały już mężczyzna, inteligentny, idealista, wzbogacony doświadczeniami przeżytej wojny - zaczyna studia teologiczne w Rzymie, gdzie pozostaje bez przerwy 7 lat. Po zdobyciu dyplomów filozofii i teologii zostaje skierowany do kurii arcybiskupiej w Zagrzebiu. W roku 1937, mając lat 39, zostaje arcybiskupem Zagrzebia. Był to napewno jeden z najmłodszych arcybiskupów Kościoła, a jego diecezja - jedną z największych na świecie.

W toku żywej i bogatej działalności pasterskiej zastaje go druga wojna światowa.

Podczas wojny arcybiskup z daleko idącą rezerwą ustosunkował się do władzy powołanych Ustaszi. Był to stosunek Watykanu we wszystkich kwestiach, powstających w ciągu wojny. Mons. Stepinac osłaniał i brał w obronę wszystkich gnębionych: Chorwatów, Serbów i Żydów. Świadczą o tym niezliczone dokumenty. Założył w całym kraju wielką organizację humanitarną "Caritas", na czele której stanął osobiście. Organizacja ta była dobrodzieństwem dla wszystkich cierpiących. Zopatrzyła ona i żywiła m.n. przeszło 400 dzieci partyzantów. Gestapo miało skazać na śmierć Pasterza za jego interwencje na rzecz Żydów. "Pogławnik" Ustaszi Pawełicz odrzucał wszystkie jego protesty, interwencje i upomnienia. Okupanci niemieccy rozstrzelali mu w r. 1944 brata, gdyż w jego domu ojczystym w Kraszyczu partyzanci znajdowali schronienie.

Mons. Stepinac zawsze bronił go - rąco honoru narodu chorwackiego, pomagał i wspierał wszystkich poniżonych, prześladowanych i cierpiących, jak prawdziwy pasterz Chrystusowy - dziś komuniści stawiają go przed swój "sąd" z zamiarem zlikwidowania jego, "kollaboranta" i "zdrajcy narodu".

Zapytujemy: o co im chodzi w rzeczywiście?

Mons. Stepinac, jako kapłan katolicki, był przeciwnikiem faszyzmu, jak obecnie jest przeciwnikiem komunizmu. W Jugosławii Tita skierował on do wiernych dwa odważne listy pasterskie: w pierwszym broni i żąda wolności religii i kościoła, w drugim - domaga się wolności religijnego wychowania młodzieży. Po ostatnim tym wystąpieniu został właśnie uwięziony i postawiony przed sądem.

Po Michajłowiczu - Stepinac. Komunisci niszczą kolejno tych, którzy nie są z nimi. Jugosławia - cóż za wspaniałe, jakie pouczające wi-

P O M N I K

O, patrzcie jaki wielki, jak go ciężko niosą niewolnicy o pustych żołądkach i boso.

Od Krakowa przez Poznań i Płock - do Jastarni stanie pomnik potężny dla radzieckiej armii:

Radziecki żołnierz w szturmie. Radziecki żołnierz w biegu, radziecki żołnierz sam. Na czołgu. I w szeregu.

Radziecki żołnierz konno, radziecki żołnierz pieszo...

I pomnik za pomnikiem. Na Kremlu się cieszą.

I biją z dział wiaty i kołyszają dzwony - niech będzie Lenin, Stalin i Żukow pochwalony!

Chwała i cześć zdobywcom. I poklask im szczodry - radziecki żołnierz wdarł się w pomniku nad Odrę.

Nawet ziemię pod pomnik, choć groby w niej świeże, zabrał radziecki żołnierz - bo tak się należy.

I dziewczynę - nim mogła obronić się krzykiem - zgwałcił radziecki żołnierz pod własnym pomnikiem.

Ach, co bym też dał za to, bym - kiedy się zbliżę - mógł ujrzeć taki pomnik radziecki ze spiżu

Po prawej stronie Dżisny, po lewej na Zbruczu, na znak, że byli kiedyś...

lecz nigdy nie wrócą.

Zbigniew CZARKOWSKI /"Polska"/

dowisko dla tych, którzy jeszcze nie wiedzą, nie rozumieją dostatecznie, co oznacza pax sovietica : rządy nielicznych komunistów, sprawowane nad więzieniami i mogiłami wolności i demokracji. /D.D./

WIADOMOSCI Z KRAJU

POTWORNĄ WIADOMOSĆ o zamierzonej w Polsce likwidacji całej inteligencji została przywieziona przez jednego z urzędników reżimu lubelskiego, który odmówił powrotu /nawiasem mówiąc, ostatnio 28 urzędników MSZ zdecydowało zostać za granicą: 4 z poselstwa w Waszyngtonie, 7 - w Paryżu, 5 - w Londynie, 12 - w Sztokholmie/.

Plan deportacji, ustalony przed dwoma miesiącami na rozkaz Sowietów, przewiduje wywiezienie z Polski w pierwszym rzucie 800.000 ludzi. Wykonanie ma nastąpić na trzy miesiące przed powszechną mobilizacją.

Plan został opracowany pod kierownictwem Bermana i Fiszhaba. Operacja zostanie przeprowadzona przez 4 specjalne jednostki milicji PPR i wojsk NKWD, każda w sile 20.000 ludzi.

Na pierwszy ogień idzie Wybrzeże /100.000 osób/ i Śląsk /90.000/. Dalej: Białystok, Lublin, Radom i Kielce - 60.000, Warszawa - 100.000, Łódź - 35.000, Kraków, Tarnów, Rzeszów i Brześć - 140.000, Poznań - 55.000, Częstochowa i szereg mniejszych miejscowości - 35.000. Rodziny mają być deportowane w całości, wolno będzie zabrać dużo rzeczy.

Przy ustalaniu list najważniejszą rolę odgrywają kryteria zawodowe, dalej majątkowe, wreszcie - polityczne. Lekarze mają być w zasadzie deportowani w 50 %, inżynierowie, chemicy i elektrycy wszyscy za wyjątkiem wyreklamowanych przez wojsko lub partię, księża i adwokaci wszyscy, kierownicy kooperatyw wytwórczych w 70 %, działacze zw.zawodowych w 50 %, studenci w 10 %, nauczyciele szkół średnich w 60 %, powszechnych w 25 %.

Na kilka tygodni przed deportacją przewidziana jest dobrowolna mobilizacja fachowców na wyjazd w głąb Rosji: otrzymają oni kontrakty na dobrych warunkach.

Nie wydaje się, by w razie wojny cokolwiek mogło przeszkodzić Rosji w wykonaniu tego straszliwego planu, który pozbawi naród polski kierowniczego elementu społecznego.

"HONOR I OJCZYZNA", tajne pismo, donosi w 7 numerze o powołaniu do życia "Komitetu Porozumiewawczego Organizacji Polski Podziemnej", nie podając żadnych bliższych szczegółów co do charakteru "Porozumienia". Z artykułu wynika, że ta tajna organizacja stawia sobie za cel opanowanie całości nielegalnego życia politycznego w Kraju, kierowanie nim, oraz będzie dążyła do "osiągnięcia wpływu na kształtowanie sprawy polskiej na terenie międzynarodowym".

SAD KOLEŻENSKI Związku Dziennikarzy w Warszawie, który rozpatrywał oskarżenie redakcji "Gazety Ludowej" przeciw nacz.redaktorowi "Głosu Ludu" Werflowi, ukarał komunistycznego publicystę upomnieniem za nieuzasadnione zarzuty pod adresem pisma PSL'u.

ŻONY ŻOŁNIERZY polskich, przebywających w Anglii, mogą składać prośby o wizy w konsulacie brytyjskim w Warszawie. Nie wiadomo, jak się do tej sprawy ustosunkują władze lubelskie i czy pozwolą Polkom na wyjazd.

WYRZUCENI Z PSL komuniści utworzyli aż dwie organizacje: "Nowe Wyzwolenie" i "Jedność Ludową". Ostatnio obie te grupki połączyły się szumnie w jednej partii. "Należy zaznaczyć, pisze "Dziennik Polski i Dz.Żołnierza", że obie rozłamowe grupki mogą się razem zmieścić w jednym małym pokoju".

RADA NACZELNA PSL wydała rezolucję polityczną, która jest mało interesującą mieszaniną zasadniczej solidarności z reżimem i opozycji przeciw blokowi wyborczemu. Charakterystyczne, że za przystąpieniem do bloku głosowali Wycech i Kiernik. Mikołajczyk w swej mowie bronił "linii Curzona" jako granicy.

LIST PASTERSKI Episkopatu Polskiego w sprawie wyborów został odczytany w kościołach 21 b.m. Według Listu ludność rzymsko-katolicka nie powinna głosować ani kandydować na listy, których program jest sprzeczny z moralnością chrześcijańską. Prymas Hlond podkreślił przy tym, że katolicy polscy nie powinni w ogóle należeć do organizacji lub stronnictw, których zasady są sprzeczne z zasadami chrześcijańskimi i których "działalność zmierza do podważania etyki chrześcijańskiej".

TRWAJA STARANIA o powołanie do życia nowej partii katolickiej, której ośrodkiem będą niektóre ukazujące się w Polsce tygodniki katolickie. Reżim zgadza się podobno, natomiast czynniki kościelne zachowują w tej sprawie zrozumiałą rezerwę.

ARKADY FIEDLER, znany i popularny pisarz, powrócił do Polski. W najbliższym czasie ma to uczynić Gustaw Morcinek, przebywający obecnie w Brukseli.

BILANS TERRORU stosowanego wobec PSL za 2 ostatnie miesiące: uwięziono 13 członków Nacz.Kom.Wykonawczego PSL, przeszło 100 członków zarządów okręgowych oraz 700 członków partii. Rozwiązano 20 okręgów PSL. Zamordowano 94 ludowców. "Gazeta Ludowa" uległa w ciągu roku istnienia 600 konfiskatom. A Mikołajczyk broni granicy wschodniej...

NA ODBUDOWE WARSZAWY w ciągu najbliższych 3 lat przeznaczono 9 miliardów zł., dzięki którym odbuduje się 547 budynków o 25.000 izb mieszkalnych. Na Marszałkowskiej ocalało całkowicie 19 domów, natomiast na ulicy tej urządzono już 591 sklepów, na parterze.

POSEŁ PPS Buchalik, sekretarz powiatowy partii w Rybniku, był jednym z działaczy, którzy najgoręcej przeciwstawiali się przy - stąpieniu PPS do bloku wyborczego z komunistami. Poseł Buchalik został za - strzelony przez "nieznanych sprawców". Jednocześnie zastrzelono czynnego działacza socjalistycznego na Śląsku por. Mikiel. Tak się w Polsce realizuje jedność narodową.

SZKOŁA NAUK POLIT. powstała przy Uniw. Jagiellońskim. Kierownictwo objął prof. Ludwik Ehrlich, znany specjalista prawa międzynarodowego.

MILION ZŁOTYCH kosztuje mieszkanie w Warszawie. Na sumę tę składają się ła - pówki dla urzędu mieszka - niowego i policji oraz koszty remontu. Mowa oczywiście o mieszkaniach z wszelkimi wygodami, niedo - stępnymi dla zwykłych śmie - rtelników.

ZAMEK W NIEDZICY, jeden z najpiękniejszych zabytków w Pieninach, został całkowicie ograbiony przez "szabrowników". Nie ocalały nawet piękne kafłowe pie - ce. Biblioteka i zbiory są kompletnie zdewastowane.

ELBLĄG JEST całkowicie oczyszczony z Niemców. Miasto liczy 10.000 mieszkań - ców, ale można przyjąć je - szcze kilka tysięcy.

RASOWE STADNINY polskie, wywiezione do Niemiec, po - wracają obecnie do kraju drogą morską przez Bremę i Gdynię.

OBOZ KONCENTRACYJNY dla szabrowników itp. przestę - pców został utworzony pod Jaworzmem. Winnych kieruje się tam przewencyjnie, jesz - cze przed rozprawą sądową.

OD RUMUNII rząd Bieruta domaga się 47 milionów do - larów jako zwrot za wywie - ziony do tego kraju w 1939 r. majątek państwowy. Od Wę - gier zażądano 51 mil. dol.

STANISŁAW MIERZWA, jeden ze skazanych głoś - nego procesu szesnastu działaczy polskich w Moskwie, obecnie czynny działacz PSL, został aresztowany w Krakowie pod zarzutem "zdrady stanu". Co uczynił Mierzwa? Oto przemawiając w Krakowie w sprawie wyborów wspominał o no - tach, jakie w tej sprawie wystosowały rządy zachodnie do reżimu lubelskiego. Jest to nie - wątpliwie karygodny postępek wobec rządu jed - ności komunistycznej w Polsce. Aresztowano również innego z "szesnastki", Kazimierza Ba - gińskiego, również członka PSL. Trzeci z procesu moskiewskiego, Bień, odbywa wciąż więzienie w Rosji. Błędne koło terroru NKWD i Bezpieki zatacza wokół narodu polskiego co - raz ciasniejsze kręgi.

RZECZY WAŻNE... RZECZY CIEKAWY

TAJNA ARMIA KOMUNISTYCZNA

Angielski "Continental News Service" przy - nosi rewelacyjne a szczegółowe informacje o tworzeniu podziemnej komunistycznej armii na zachodzie Europy. We Francji szefem tych tajnych oddziałów jest płk. Puaux, b. dca Le - gionu Francuskich Ochotników, który, po od - byciu przeszkolenia w sowieckiej strefie Nie - miec, działa teraz w Paryżu. Ma od do dyspo - zycji 300 wyćwiczonych w Moskwie agentów, o - perujących przede wszystkim na południu, w rejonie Mont-de-Marsan /Landes/. Formowane przez nich brygady, z udziałem Jugosłowian i jednostek "Spartacusa", są regularnie inspe - kcjonowane przez oficerów rosyjskich, któ - rzy przyjeżdżają do Francji na statkach zbo - żowych jako oficerowie marynarki handlowej.

Lekka broń maszynowa i granaty przycho - dzą dla brygad statkami do portów holenderskich, punktem rozdziału jest obecnie Paryż. Sprzęt ciężki jest zrzucający na spadochronach przez startujące z Jugosławii samoloty sowieckie, lub, w mniejszych ilościach, kierowany jest z Wiednia. Grupy szturmowe i sabotażowe są rozdzielane na oddziały po 75 ludzi i kie - rowane w teren jako "straż leśna".

W ścisłej łączności z ośrodkiem francus - kim pozostają centra zaciągu do brygad w Bel - gii /lasy Stoumont na poł. zach. od Liège/ i w Holandii, które otrzymują własne zrzu - ty wyposażenia. Łączna siła brygad wynosi dziś 180.000 ludzi.

Niebezpieczeństwo jest poważne. Ale ra - chuby Moskwy na pogrążenie Europy w razie konfliktu w chaos wojny domowej będą zawie - dzione. Europa jest uprzedzona.

KONIE PŁYNA DO POLSKI

W Chicago i okolicy istnieją t.zw. "Kluby Ma - łopolskie", których członkowie pomagają swym pozostawionym w Polsce krewnym. Oprócz pa - czek, kluby te rozpocząły wysyłkę koni. Ogó - łem zakupiono dotychczas do transportu przez Gdynię 50 koni po 100 dol. sztuka. /Nowy Świat/

WCIAŻ NIEZADOWOLENI. Komunistyczna prasa włoska atakuje ostro wojskowe władze sojusznicze zarzucając im, że na miejsce wyewakuowanych do Anglii wojsk polskiego 2 Korpusu umieszczono oddziały "czetników", t.zn. żołnierzy Michajłowicza, znanych z wrogiego ustosunkowania do reżimu Tita.

ROBOTNICY KATOLICCY W ANGLII. W szeregach brytyjskich Zw. Zawodowych znajdują się nie tylko socjaliści, lecz także zwolennicy innych stronnictw. Również i pod względem religijnym związki nie czynią żadnego rozróżnienia, mogą do nich należeć zarówno katolicy jak protestanci. W niektórych okręgach robotnicy katolicy, członkowie Trade Union's, założyli własne odrębne organizacje, które są w ramach związków centralnych.

Brak było jednak dotychczas ogólnej instytucji, łączącej wszystkich robotników i pracowników katolickich, należących do Trade Unionów. Inicjatywa utworzenia takiej organizacji została ostatnio wysunięta przez kardynała Griffina. 21 listopada ma się odbyć w Londynie zjazd przygotowawczy delegatów katolickich kół robotniczych. Przyszła organizacja ma pozostać w ramach Trade Unionów, których aktywność zostanie w ten sposób znacznie powiększona, zwłaszcza na terenie społecznym i kulturalno-wychowawczym.

ZJAZDY EMIGRACYJNE. W drugiej połowie października miał miejsce w Brukseli zjazd przedstawicieli wychodźstwa polskiego w Europie Zachodniej, jak podaje tygodnik "Polonia". Przybyły delegacje z W. Brytanii, Francji, Niemiec, Holandii, Luksemburga, Danii, Szwecji i Włoch. Oprócz prac ideologiczno-politycznych, zjazd wyłonił cztery komisje fachowe /szkolnictwo, książki i prasa, organizacje społeczne/. Odbyły się również wybory uzupełniające do Rady Naczelnej Światowego Związku Polaków, który zwołał zjazd /"Światpol"/. Na rok przyszły przewiduje się zjazd walny Światopola.

W drugiej połowie listopada ma się odbyć zjazd polskiego wychodźstwa wojennego, t.zw. "nowej emigracji", który, podobnie jak poprzedni, obejmie delegatów z krajów Europy zachodniej. Głównym celem zjazdu jest powołanie organizacji centralnej, któraby reprezentowała całość wychodźstwa wojennego i broniła jego interesów zarówno na płaszczyźnie międzynarodowej, jak i w poszczególnych krajach.

Oba powyższe zjazdy świadczą o istniejącej wszędzie tendencji skupienia rozproszonych dotychczas działalności i akcji społecznych. Centralizacja wysiłku, ujęcie go we wspólne ramy organizacyjne, wyłonienie społecznej reprezentacji wychodźstwa niejako "od dołu" byłoby bardzo pożądane i uzupełniłoby w szczęśliwy sposób pracę Rządu R.P. i Rady Stronnictw Politycznych. Pod warunkiem oczywiście, że zarówno organizatorom, jak i uczestnikom zjazdu będzie chodziło przede wszystkim o to.

NA NISZCZENIE ŁATWO O PIENIADZE. Amerykański Dep. Wojny ogłasza, że jeden wielki nalot na Niemcy, w którym brało udział 1200 bombowców i 800 myśliwców, kosztował w sumie 415 milionów dolarów. Jeżeli porównać to z pomocą UNRRA dla Polski, która, przynosząc tyle dobrego, nie wyniosła dotąd nawet połowy tej sumy, uprzytomnimy sobie, jak potwornie niszczy cielska i kosztowna była ubiegła wojna. Wojna, która w dodatku nie zmieniła bynajmniej na lepsze stosunków na świecie.

SPRYCIARZE. W strefie brytyjskiej uchodźcy polscy wykryli skład, zawierający 300 bomb latających typu V 1. Uchodźcy "rozbawiali bomby, wykręcając z nich łożyska kulkowe i inne części, przydatne do gospodarstwa domowego - donosi "Evening Standard". Trzeba przyznać, że możnaby zrobić gorszy użytek z groźnych V 1 !

KRZYWDA POLSKA. Władze brytyjskie zdecydowały ostatecznie, że b. jeńcy polscy w Niemczech nie będą przyjmowani do Korpusu Przyśposobienia i Rozmieszczenia. Z naszego punktu widzenia nie widać, dla czego żołnierze polscy z kampanii wrześniowej, francuskiej lub AK mają być inaczej traktowani przez sojuszniczą Anglię, niż ich koledzy, którzy walczyli przypadkiem pod rozkazami brytyjskimi.

PAPIEŻ PRZYJMUJE ANDERSA. 23.10 Ojciec św. przyjął na audiencji gen. Andersa, któremu towarzyszył Ambasador R.P. przy Watykanie Papée oraz oficerowie Sztabu Korpusu. Gen. Anders opuszcza w najbliższym czasie Włochy.

DZIECI Z POLSKI W NORWEGII

Do Oslo przybyło 200 dzieci z Polski. Zostaną one umieszczone na parę miesięcy w norweskich rodzinach.

LOS UCIEKINIROW Z POLSKI

Ponieważ napływający z Polski zbiegowie nie znajdują żadnej opieki a nawet są często wydawani z Niemiec władzom lubelskim, Rada Polskich Stronnictw Politycznych wystosowała apel do rządów o udzielenie nieszczęśliwym prawa azylu.

POLACY A ROBOTNICY ANGIELSCY

Po burzliwej dyskusji Kongres Angielskich Zw. Zawodowych przyjął rządowy plan zatrudnienia Polaków większością 3,3 miliona przeciw 2,4 miliona głosów.

K U L A W P Ł O T

/AW/ Praktyki lubelskiego konsulatu i poselstwa w Szwajcarii mogą się wydawać dziwne tylko dla kogoś, kto nie poznał dotąd mentalności tych mało inteligentnych, ale działających z zapałem godnym lepszej sprawy ludzi.

Jedną z tych dziwnych, obcych nam, a jednocześnie żałośnie naiwnych praktyk ma miejsce w związku ze sławetną rejestracją obywateli polskich, rozpisaną na wiosnę tego roku. Rejestracja nie szła. Przedłużono kilkakrotnie jej termin. Nic nie pomogło. Chwycono się wobec tego kawału.

Od pewnego czasu każdy, kto, zmuszony obojętnościami, jak np. zawarcie związku małżeńskiego, zwraca się do konsulatu o potrzebne papiery, otrzymuje w odpowiedzi list: oczywiście, bardzo chętnie, ale nie wiemy, czy Obywatel jest rzeczywiście obywatelem, prosimy wypełnić ten oto załączony kwestionariusz rejestracyjny, a potem pogadamy. Szantaż? Ach, fuj! co za brzydkie słowo. Chodzi prosto o to, między nami mówiąc, żony się wykazać przed "centralą" jaki się to ma wpływ na Polaków w Szwajcarii, jak chętnie garną się oni do rejestracji, która jest powszechnie uważana za akt podporządkowania się reżimowi.

Z punktu widzenia prawnego cała ta operacja jest oczywiście pozbawiona wszelkiego sensu. Nawet w dzisiejszej Polsce nie ma jeszcze ustawy, która nakładałaby obowiązek rejestracji obywateli, przebywających za granicą. Nowy dowód obywatelstwa wystawiany jest - chętnie... tylko proszę, rejestracyjka - na podstawie dawnego paszportu lub innych dawnych papierów. Chodzi więc tylko o formalność, która nie wnosi nowych elementów faktycznych, bo nawet kwestionariusz ewidencyjny jest wypełniany przez zainteresowanego. Chodzi tylko... o orła bez korony, o tę nieszczęsną kuropatwę, którą ktoś zaczął oskubywać z pierza, a nie skończył.

Praktycznie nie podporządkowanie się rejestracji, nie posiadanie nowego paszportu, a więc tym samym niemożność otrzymania z konsulatu jakiegokolwiek zaświadczenia, pociąga czasem za sobą pewne kłopoty /niemożność zawarcia małżeństwa/, nie oznacza jednak bynajmniej utraty obywatelstwa polskiego.

Na tym stanowisku stoją również władze krajów, w których przebywają Polacy. Stary paszport jest na ogół honorowany jako bezsprzeczny dowód przynależności państwowej zainteresowanego. Sprawa komplikuje się w miarę, jak wygasają terminy ważności paszportów. Ale i w tych wypadkach władze nie naciskają zbyt mocno, wiedząc o tym, że sprawa dokumentów tożsamości dla uchodźców będzie - już jest częściowo - rozwiązana generalnie przez organa międzynarodowe. Dotyczy to oczywiście również i Polaków w Szwajcarii.

Dlatego niezdarne usiłowania konsulatu nie dadzą wyników, jakiego gorliwcy /zwani przez K. Zbyszewskiego lizujkami/ się spodziewali.

N I E C H O D Z P O W S I

Praga, 24.10. - Jak dowiadujemy się od specjalnego wysłannika w Pradze, incydent, którego ofiarą padł w amerykańskiej zone okupacyjnej poseł polski w Bernie Jerzy Putrament, a który to incydent był przedmiotem protestu rządu polskiego w Waszyngtonie, miał przebieg następujący.

Min. Putrament i towarzysze znajdowali się w przejeździe w amerykańskiej strefie okupacyjnej, w pobliżu granicy czesko-słowackiej, gdy jego autostopem, zaopatrzone literami "CD", zostało zatrzymane przez Jeep'a żandarmerii

amerykańskiej "MP C.24". Nie wysiadając z wozu, żandarmi wysadzili 9-letniego niemieckiego chłopca w amerykańskim mundurze, którego kazali ^{powiedzieć} ministrowi, że jego samochód - którego szybkość nie przekraczała zresztą w tej chwili 60 km/godz - stosuje niedozwolone tempo. Minister oświadczył, że nie wie nic o tym, jakoby istniały na tym terenie przepisy o maksymalnej szybkości.

Gdy mały pośrednik, któremu kazano założyć od ministra papierów, przyniósł żandarmom papiery dyplomatyczne i zaświadczenie amerykańskiego attaché wojskowego w Bernie, gen. Legg'a, ci odesłali go z oświadczeniem, że pasażerowie samochodu są aresztowani.

Następnie wóz ministra został eskortowany przez Jeep'a do odległego o kilka kilometrów lasu, gdzie Amerykanie, z gotowymi do strzału pistoletami maszynowymi, kazali podnieść ręce do góry trzem współtowarzyszom ministra i przeprowadzili ich rewizję osobistą w poszukiwaniu broni. Gdy zwrócono żandarmom ponownie uwagę na pismo polecające gen. Legg'a, jeden z nich oświadczył ostro, że nawet list prezydenta Trumana nic by tu nie pomógł.

Zona ministra, przekonana, że chodzi o napad bandytów, przebranych w amerykańskie mundury, próbowała interweniować, osadzono ją jednak na miejscu w wysoce grubiański sposób i przy użyciu siły fizycznej.

Nie przeprowadzając dalszych badań, żandarmi zmusili dyplomatów do udania się z nimi do miejscowości Zwiesen. Tam oficer i podoficerowie amerykańscy biedzili się znów całą godzinę nad dokumentami, nie wiedząc, co mają począć. Nawet dowódca placówki, porucznik, nie wiedział nic o przywilejach dyplomatycznych i również nie zwrócił uwagi na pismo gen. Legg. Dopiero przybyły w międzyczasie kapitan zwrócił podróżnym, bez przeproszenia, dokumenty, po czym mogli się oni udać w dalszą drogę.

Podkreśla się, że incydent powyższy nie miał absolutnie charakteru politycznego. Widząc szwajcarskie znaki rozpoznawcze wozu, A-

merykanie sądzili nawet, że mają do czynienia ze Szwajcarami. Zajście było jedynie wynikiem wielkiego braku dyscypliny ze strony 8-ej sekcji żandarmerii amerykańskiej w Zwiesen. "Basler Nachrichten", 25.10.46.

"TRIBUNE DE GENEVE" zamieszcza 28.10.46. telefonogram swego korespondenta w Sztokholmie: "Biuletyn informacyjny, będący organem uchodźców polskich w Szwecji /"Wiadomości Polskie" - przyp.nasz/, którzy nie uznają rządu warszawskiego, publikuje artykuł z autentycznego źródła o projektowanej przez komunistów polskich na rozkaz Moskwy deportacji w głąb ZSRR całej niemal inteligencji polskiej".

Po streszczeniu artykułu korespondent dodaje: "Należy w związku z tym zanotować, że niemal co dnia przybywają na statkach węglowych do Szwecji uciekinierzy z Polski".

KS. DZIEKAN Święcicki, były szef duszpasterstwa 2. Dywizji Strz. Pieszych, internowanej w Szwajcarii, zmarł w Polsce na udar serca. Zmarły udał się do Kraju razem z b.d.cą Dywizji Prugar-Ketlingiem.

SZUKAMY NASZYCH BLISKICH

/Taryfa ogłoszeń w tym dziale wynosi 30 rp. za każdy zaczęty wiersz/

85/ MIECZYŚLAW RÓŻNOWSKI, ur. 16.2.1924 r. w Poznaniu, wywieziony po 10.1.1945 z Gnieszna do obozu karnego w Żabikowie - poszukiwany przez Zygmunta Paczkowskiego, Ebnetstr. 4 Winterthur-Töss /Schweiz/.

86/ JOZEF STELMASZYK z pow. Leszno, który swego czasu przebywał na łodzi podwodnej "Wilk" - poszukiwany przez brata Feliksa Stelmasyk, Winterthur, Strittackerstr. 15 /Schweiz/.

87/ Kpr. JOZEF BUCHANIEC, przebywa -

jący swego czasu w Szwajcarii - poszukiwany przez ojca we Francji. Zgłoszenia do Redakcji.

A W I Z O

PP. Prenumeratorzy przy wpłacaniu należności na adres Administracji proszeni są o podawanie na odwrocie przekazu celu wpłaty: np. za ogłoszenie, na prenumeratę, na dzieci polskie, na książki, na fundusz prasowy, na paczki, itp. Pozwoli to na uniknięcie nieporozumień i zapobiec fałszywemu wciąganiu wpłat.

ADMINISTRACJA "POD PRAD"

ODBIORCY PISMA WE WŁOSZACH: uwaga na zmianę adresu naszego przedstawiciela na Włochy. Brzmi on obecnie: M.Miż-Miszyn, Roma, Corso Trieste 25, scala B, int.8.

NASZA SKRZYNIKA KISTOWA

A.W. - Odpowiemy listownie.
J.S./Zurych/ - Sprawa wyjaśniona, wszystko w porządku.

Bol.T./Verrières/- Prosimy przeczytać artykuł "Kulą w płot" w tym numerze. Radzimy nie zwracać się do konsulatu w żadnej z poruszonych w liście spraw, a czekać raczej na otrzymanie w niedalekiej przyszłości dokumentów tożsamości od instytucji międzynarodowej. Oczywiście, że konsulat nie ma prawa zatrzymać starego paszportu, który stanowi Pana prywatną własność. Jeżeli to robi, popełnia nadużycie. Jeżeli chce Pan zapobiec, by z Pana paszportu nie korzystały osoby niepowołane /pisze Pan, że takie wypadki zdarzały się/, można dać ogłoszenie do gazety szwajcarskiej, że paszport Pana nie jest w Jego posiadaniu, a został zatrzymany przez konsulat. To zapobiegłoby wszelkim nadużyciom.

Adam O./Cossonay/ - Istotnie, Panów zastrzeżenia i wątpliwości są zupełnie zrozumiałe. Prosimy poczekać, aż zasięgnemy bliższych informacji o tym biurze i podamy Panom wynik.

K.C./Pfäffikon/ - Odpowiedzi w Pana sprawie udzielimy nie my, lecz instytucja, do której ją przekazaliśmy. Nie rozumiemy, dlaczego trwa to tak długo. Druga sprawa nie jest bynajmniej "śmieszna". Myśl Państwa jest bardzo piękna, porozumiemy się z organizacją szwajcarską, która zwróci się bezpośrednio do Pana.

K.Sz./Genewa/ - Istotnie jest tak, jak Pan przypuszcza. Artykuł w "Dzienniku Polskim" w Londynie nie pochodzi od nas. Incydent w Les Enfers omówiliśmy z naszej strony w nr.47 "Pod Prąd", a już nie możemy ponosić odpowiedzialności za to, że ktoś wyzyskał zawarty w nim materiał do niezbyt obiektywnego naświetlenia faktów.

Komitet Polski /L'Argentièere, Hautes Alpes/ - Odpisujemy.

Kaz.Z./Paryż/ - Sprawa ekspedycji Pana pisma załatwiona. Przepraszamy za niedokładności techniczne.

ZNAJDĄ PRACĘ: robotnicy przemysłu elektrycznego, pracownicy do odlewnictwa oraz stolarze budowlani. Bliższych informacji udziela: T.Sarnecki, Winterthur, Postfach 398

HUMOR W KRAJU...

Starszy pan siedzi w fotelu i duma: dawniej było dobrze, teraz jest lepiej, ale byłoby lepiej, żeby znów było dobrze.

W Warszawie formuje się olbrzymi ogonek przed spółdzielnią spożywczą. A nuż będą coś wydawać?

Sensację budzi robociarz, który staje w ogonku z wielkim noemikiem pod pachą.

- Panie, a poco to naczynie?
- Wiadomo, g.... dadzą.

...I O KRAJU

W Anglii jest szpital dla chorych umysłowo żołnierzy, w którym znajduje się paruset pacjentów. Szpital miał być ewakuowany do Polski, jednak misja repatriacyjna rozmyśliła się: mówiliby potem, że tylko wariaci wracają do Kraju.

TRESC NUMERU: W marszu potrzebna jest mapa /Sam/ str.1 Europa w po -
koju /Ł/ str.2 Tito szaleje w Belgradzie /D.D./ str.2 Pomnik / Z.
Czarkowski/ - str.4 Wiadomości z Kraju str.4 Rzeczy ważne, rzeczy
ciekawe str.6 Kulą w płot /AW/ str.8 Nie chodź po wsi str.8

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
Fribourg 2 case 10 Suisse.

PRZEDSTAWICIEL NA WŁOCHY :
M.Miż-Miszyn, Corso Trieste 25
scala B, int.8. Roma.

C e n a n u m e r u :

SZWAJCARIA - 30 rp. Prenumerata miesięczna 0.90 fr., kwartalna 2.70 fr. itd.
ZAGRANICA - przy ekspedycji wprost z Admin. 1 kupon pocztowy za egzemplarz.